

Sygn. akt I ACa 564/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

| | |
|-----------------|--|
| Przewodniczący: | SSA Danuta Jezierska |
| Sędziowie: | SSA Artur Kowalewski SSO del. Agnieszka Bednarek - Moraś (spr.) |
| Protokolant: | sekr. sądowy Karolina Baczmaga |

po rozpoznaniu w dniu 14 grudnia 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. T.

przeciwko (...) spółce akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 1 marca 2016 roku, sygn. akt I C 202/14

I. oddala apelację,

II. zasądza od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda M. T. kwotę 7200 (siedem tysięcy dwieście) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. A. Bednarek - Moraś SSA D. Jezierska SSA A. Kowalewski

Sygn. akt I ACa 564/16

UZASADNIENIE

Powód M. T. pozwem skierowanym przeciwko (...) Spółka Akcyjna w W. domagał się zasądzenia na swoją rzecz od pozwanego w postępowaniu upominawczym kwoty 113.050,85 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 14 września 2013 roku do dnia zapłaty oraz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W razie wniesienia sprzeciwu przez pozwanego domagał się rozpoznania sprawy w procesie i zasądzenia na swoją rzecz wskazanych kwot wraz z kosztami procesu.

W uzasadnieniu pozwu podał, że wywodzi swoje roszczenie z umowy ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych zawartej z pozwanym w dniu 31 grudnia 2012 roku na okres od dnia 1 stycznia 2013 roku do 31 grudnia 2013 roku, potwierdzonej polisą serii (...). Ubezpieczenie gwarantowało wypłatę odszkodowania za szkody w budynkach powstałe między innymi wskutek wiatru huraganowego i deszczu nawalnego. W dniu 6 sierpnia 2013 roku na skutek gwałtownej burzy, której towarzyszył huraganowy wiatr i deszcz nawalny, został uszkodzony ubezpieczony przez powoda budynek indycznika. Powód zgłosił niezwłocznie szkodę u pozwanego, jednak ten odmówił wypłaty odszkodowania uznając, że szkoda powstała na skutek prowizorycznego zabezpieczenia dachu, nie wystąpiły także zdaniami pozwanego zjawiska atmosferyczne w postaci wiatru huraganowego i deszczu nawalnego.

Powód w piśmie procesowym z dnia 7 października 2015 roku ograniczył żądanie pozwu do kwoty 108.556,53 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 14 września 2013 roku do dnia zapłaty. Wskazał, że na dochodzone roszczenie składają się kwota 103.387,17 złotych z tytułu wartości prac naprawczych oraz kwota 5.169,36 złotych z tytułu utylizacji odpadów powstałych na skutek zniszczenia budynku.

Pozwany – (...) Spółka Akcyjna w W. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwany zakwestionował co do zasady swoją odpowiedzialność wynikającą z umowy ubezpieczenia, podnosząc że nie miało miejsca zdarzenie objęte ubezpieczeniem. Zdaniem pozwanego w dniu 6 sierpnia 2013 roku nie wystąpił wiatr huraganowy ani deszcz nawalny, stąd pozwany nie ponosi odpowiedzialności za szkodę powstałą w ubezpieczonym budynku powoda. Pozwany podniósł także okoliczność, że budynek powoda był w tym czasie w trakcie remontu dachu i prawdopodobnie nie został należycie zabezpieczony, a jedynie prowizorycznie, co było rzeczywistą przyczyną szkody.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 1 marca 2016 roku, wydanym w sprawie o sygn. I C 202/14 zasądzono od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda M. T. kwotę 108.556,53 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 14 września 2013 roku do dnia zapłaty. W pozostałej części oddalono powództwo. Nadto zasądzono od pozwanego na rzecz powoda kwotę 12.287 złotych z tytułu zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 3.600 złotych z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższe orzeczenie zostało oparte na następujących ustaleniach i wnioskach.

Sąd Okręgowy ustalił, że M. T. prowadzący gospodarstwo rolno-hodowlane wziął w użyczenie od B. T. (1) i B. T. (2) budynek gospodarczy - indycznik wraz z pozostałymi zabudowaniami znajdującymi się w T. na działce gruntu o numerze (...), dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze (...) przez Sąd Rejonowy w M. Umowa użyczenia została zawarta w dniu 5 grudnia 2012 roku na czas nieokreślony. Powód ubezpieczył budynki gospodarcze u pozwanego na podstawie przepisów ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Umowa ubezpieczenia została zawarta w dniu 31 grudnia 2012 roku na okres od dnia 1 stycznia 2013 roku do 31 grudnia 2013 roku i została potwierdzona polisą serii (...). Z treści umowy wynika, że obejmuje ona ubezpieczenie między innymi budynku indycznika znajdującego się w T. (...), o wartości budynku w stanie nowym 1.155.000 złotych, po przyjętym procencie zużycia 30% - suma ubezpieczenia tego budynku wyniosła 808.500 złotych, a składka ubezpieczenia - 3.557 złotych. Ubezpieczenie obejmowało między innymi powstanie szkody na skutek ognia, huraganu, opadów śniegu, powodzi, podtopienia, deszczu nawalnego, gradu, uderzenia pioruna, eksplozji, lawiny, obsunięcia się ziemi.

Ustalono także, że w maju 2012 roku powód zgłosił do Starostwa Powiatowego w S. projekt robót budowlanych polegających na zmianie pokrycia dachowego w budynku gospodarczym - indyczniku z eternitowego na blachę. Wobec zgody na wykonanie tych prac, powód przystąpił do ich realizacji. Wykonawcą robót polegających na zdjęciu i utylizacji azbestu był P. B. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...). Zdjęcie i utylizacja azbestu były refundowane przez Gminę S.. Natomiast nowe pokrycie dachu blachą było wykonywane przez powoda na jego koszt i prace powyższe etapami wykonywał J. T., prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...).

Z ustaleń poczynionych przez Sąd meriti wynika również, że w dniu 6 sierpnia 2013 roku P. B. wykonywał kolejny etap prac, polegających na usunięciu części pokrycia azbestowego z dachu indycznika. Po wykonaniu robót zabezpieczył dach w sposób zgodny z zasadami budowlanymi za pomocą nieprzemakalnych plandek, aby w ten sposób ochronić budynek przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Plandeka została przybita do krokwi, na plandekę zostały przybite wzdłuż łąty z drewna na całej remontowanej 1/4 części indycznika. Plandeki miały służyć skutecznemu zabezpieczeniu budynku przed deszczem. Taki sposób zabezpieczenia dachu był zgodny z zasadami sztuki budowlanej. W czasie wykonywania prac nie było wiatru, ani deszczu, natomiast na horyzoncie widać było zbliżające się chmury. Następnego dnia na tej części dachu miała być położona blacha przez J. T..

W T., gmina S. w dniu 6 sierpnia 2013 stacje meteorologiczne, klimatologiczne i opadowe zlokalizowane na tym terenie, między innymi w K., L., O., W., G. i S., zanotowały w godzinach popołudniowych oraz wieczornych występowały na tych obszarach gwałtowne burze oraz opady deszczu. Wiatr był przeważnie słaby, jednak w czasie burz stawał się dość silny i porywisty. Średnia prędkość wiatru wynosiła 7-9 m/s, w porywach zanotowano 19-22 m/s. W zasięgu silnie rozwiniętych chmur kłębiasto-opadowych, szczególnie w czasie występowania burz i przelotnych opadów, porywy wiatru mogły być znacznie silniejsze od zarejestrowanych przez stacje pomiarowe w tym rejonie. Rozwinięta chmura burzowa może być przyczyną wystąpienia w jej zasięgu porywów wiatru o prędkości 25 m/s i więcej. W tym rejonie w godzinach popołudniowych i wieczornych wystąpiły także silne opady deszczu. Opady okresami miały charakter silnej ulewy, współczynnik natężenia opadów osiągał wartość około 4. Nad miejscowością T., gdzie znajdowały się ubezpieczone budynki gospodarze powoda, w późnych godzinach wieczornych nadciągnęła gwałtowna burza z ulewnym, nawalnym deszczem i huraganowym wiatrem. Na skutek silnego wiatru i ulewnego deszczu budynek indycznika uległ zniszczeniu. Silny wiatr w czasie burzy osiągający w porywach prędkość 25 m/s zerwał plandeki zabezpieczające powierzchnię remontowanego dachu, a ulewny deszcz padający z natężeniem o współczynniku co najmniej 4 zalał strop podwieszony do więźby dachowej i cała konstrukcja dachu zawaliła się do wnętrza budynku. Częściowemu zawaleniu do wewnątrz uległy także ściany budynku indycznika. Podczas burzy uszkodzeniu uległ także budynek położony w (...), w odległości około 600 metrów od indycznika powoda, należący do C. M., który również w tym samym czasie remontował dach swego domu. Wymieniał starą dachówkę cementową na nową z blachy. Przed nadejściem nocy zabezpieczył dach plandeką i folią, by następnego dnia kontynuować prace. Nocą burza z nawalnym deszczem i silnym wiatrem zerwała plandeki z dachu jego budynku i spowodowała częściowe zalanie pomieszczeń na piętrze i odpadnięcie regipsów. Następnego dnia C. M. widział w lesie, gdzie pracuje, konary drzew powyrywane po nocnej gwałtownej burzy. Burza tego samego wieczoru wyrządziła również szkody w gospodarstwie I. B., mieszkającej w miejscowości P., położonej około 10 km od T.. Wiatr był tak silny, że wyrwał drzwi obory z prowadnicy, a następnie całą siłą uderzył w budynek mieszkalny. Szczyt budynku zaczął się niebezpiecznie przechylać. Wezwano Straż Pożarną, która nakazała opuszczenie budynku i podparła ścianę żerdziami. Ściana nie zawaliła się, jednak należało ją rozebrać, gdyż została poważnie naruszona i stanowiła zagrożenie. Wiatr połamał także w ogrodzie I. B. dwa drzewa owocowe o konarach grubości 30 cm i liczne gałęzie drzew rosnących przy drodze prowadzącej do jej posesji.

W ogrodzie M. D. zamieszkałego w (...), w odległości około 1 kilometra od budynku powoda, podczas burzy wiatr połamał kilka drzew owocowych, które musiały zostać usunięte. Komenda Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w S. w związku z gwałtowną burzą w dniu 6 sierpnia 2013 roku zanotowała osiem interwencji, w tym trzy pożary i pięć miejscowych zagrożeń. Podczas tych interwencji strażacy wykonywali szereg czynności, między innymi zabezpieczanie miejsc zdarzeń, prace rozbiórkowe konstrukcji budowlanych i przemieszczanie tych konstrukcji, usuwanie pochylonych drzew i konarów nad jezdniami. Strażacy zabezpieczali budynki mieszkalne, gospodarze oraz szlaki komunikacyjne. Nie prowadzili działań na terenie, na którym znajdował się budynek indycznika należący do powoda. W tym okresie - na przełomie lipca i sierpnia 2013 roku Burmistrz S. nie wydawał żadnych komunikatów, ani ostrzeżeń dotyczących niebezpiecznych zjawisk atmosferycznych. Takie ostrzeżenia pojawiają się dopiero od pewnego czasu.

Sąd I instancji ustalił, że powód niezwłocznie po stwierdzeniu zawalenia części budynku indycznika w dniu 7 sierpnia 2013 roku zawiadomił telefonicznie pozwanego o szkodzie i prosił o potraktowanie zgłoszenia jako pilnego, gdyż

zamierzał wkrótce wstawić do wyremontowanego budynku zakupione indyki w liczbie 22.000 sztuk. Rozpoczął jednocześnie usuwanie skutków wichury. W dniu 14 sierpnia 2013 roku przybył na nieruchomość powoda likwidator szkody W. F., który dokonał oględzin i spisał protokół szkody. Nie widział połamanych konarów drzew, które zostały do tego czasu usunięte, ani zastoin wody w kałużach, która przez ten czas zdążyła wyschnąć. Likwidator uznał, że przyczyną szkody było namoknięcie niewłaściwie zabezpieczonego dachu indycznika, a nie huraganowy wiatr i nawałny deszcz.

Pozwany w dniu 4 września 2013 roku, bez zwrócenia się do IMiGW o szczegółowe informacje dotyczące warunków atmosferycznych panujących w dniu 6 sierpnia 2013 roku w T., wydał decyzję o odmowie wypłaty odszkodowania powodowi. Nie posiadał w tym czasie żadnej opinii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej informującej o sile wiatru i natężeniu opadów w dniu 6 sierpnia 2013 roku w miejscu powstania szkody. Pomimo tego pozwany wskazał w decyzji, że nie stwierdzono w dniu 6 sierpnia 2013 roku na terenie powstania szkody zjawisk atmosferycznych o charakterze huraganu, ani deszczu nawałnego, według wiedzy pozwanego nikt oprócz powoda nie zgłosił szkód na tym terenie mających powstać na skutek takich zjawisk pogodowych. Zdaniem pozwanego przyczyną szkody było więc prowizoryczne zabezpieczenie dachu podczas remontu, które okazało się nieskuteczne.

Dalej ustalono, że powód w piśmie z dnia 19 września 2013 roku odwołał się od powyższej decyzji i domagał się wypłaty odszkodowania. Pozwany w piśmie z dnia 14 października 2013 roku podtrzymał poprzednią decyzję i odmówił wypłaty odszkodowania.

Wobec odmowy wypłaty odszkodowania przez pozwanego, powód z własnych środków wyremontował uszkodzony budynek indycznika. Musiał działać szybko, gdyż do indycznika musiał na przełomie lipca i sierpnia 2013 roku wstawić zakupione ptactwo. Prace remontowe zlecił J. T. i M. D., natomiast od J. O. zakupił drewno potrzebne na konstrukcję dachu. J. T. za naprawę pokrycia dachowego zapłacił kwotę 79.000 złotych, J. O. za wykonanie elementów więźby dachowej - kwotę 10.500 złotych, natomiast M. D. za roboty budowlane, w tym murowanie ścian - kwotę 7.000 złotych. Do odbudowy indycznika użyto zarówno materiałów odzyskanych z zawalonego budynku, jak i nowych zakupionych przez powoda. Na zakup materiałów budowlanych w celu wyremontowania indycznika powód wydał kwotę 16.200,85 złotych. Łączny koszt naprawy uszkodzonego budynku poniesiony przez powoda wyniósł zatem 112.700,85 złotych.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że prace wykonywane przez M. D., a polegające na murowaniu ścian trwały około miesiąca. Powód dokonywał zakupu materiałów potrzebnych do tych robót. Po zakończeniu prac powód rozliczył się z M. D. i zapłacił za robociznę. J. T. musiał natomiast zdemontować zniszczoną przez burzę konstrukcję dachu i wykonać nową. Materiały potrzebne do tych robót kupował powód. Po zakończeniu robót J. T. otrzymał od powoda umówioną zapłatę.

Dokonując oceny prawnej zgłoszonych roszczeń Sąd I instancji uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w znacznej części.

Sąd I instancji wskazał, że podstawą prawną dochodzonego przez powoda roszczenia jest umowa ubezpieczenia z dnia 31 grudnia 2012 roku zawarta pomiędzy stronami na podstawie przepisu art. 59 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Jednocześnie stwierdzono, że nie ulega wątpliwości, że obowiązek naprawienia szkody, którą poniósł powód w związku ze zdarzeniem losowym z dnia 6 sierpnia 2013 roku obciąża pozwanego (...) S.A. w W., gdyż zgodnie z polisą ubezpieczeniową odpowiedzialność ponosi pozwane towarzystwo, które w ramach umowy ubezpieczenia przejęło na siebie to ryzyko.

Wskazano, że dla stwierdzenia odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela na zasadzie ex contractu koniecznym jest ziszczenie się trzech przesłanek odpowiedzialności: musi wystąpić szkoda, zdarzenie (wypadek) oraz bezpośredni związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem a szkodą.

Odwołując się do regulacji art. 59 ustawy ubezpieczeniowej zaznaczono, że ryzyko huraganu to działanie wiatru o prędkości nie mniejszej niż 24 m/s, jeśli wyrządza szkody masowe. W przypadku pojedynczych szkód spowodowanych

huraganem wymagane jest, aby stwierdzono jego działanie w najbliższym sąsiedztwie. Deszcz nawalny natomiast to szkody powstałe w wyniku opadów deszczu o współczynniku wydajności co najmniej 4.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy Sąd meriti podkreślił, że o tym, że zjawisko atmosferyczne z dnia 6 sierpnia 2013 roku, które było wyłączną przyczyną uszkodzenia budynku powoda, nosiło cechy huraganowego wiatru i nawalnego deszczu świadczy w sposób jasny i kategoryczny opinia z dnia 14 stycznia 2015 roku Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział we W., a ponadto przedstawione przez powoda informacje pogodowe z tej daty zawarte w prasie regionalnej, jak i zaświadczenie Komendanta Powiatowego PSP w S. dotyczące gwałtownych zjawisk pogodowych z tego dnia oraz zeznania świadków - C. M., I. B. czy M. D.. Wskazano, że zgodnie z treścią opinii IMiGW Oddział we W. w dniu 6 sierpnia 2013 roku w T. było niezwykle upalnie, z południowego zachodu napływało gorące powietrze podzwrotnikowe, temperatura powietrza przekroczyła 33 stopnie Celsjusza. Jak zanotowały stacje meteorologiczne, klimatologiczne i opadowe zlokalizowane na tym terenie, między innymi w K., W., O., K., G. i S. w godzinach popołudniowych oraz wieczornych występowały na tych obszarach gwałtowne burze oraz opady deszczu. Wiatr był przeważnie słaby, jednak w czasie burz stawał się dość silny i porywisty. Średnia prędkość wiatru wynosiła 7-9 m/s, w porywach zanotowano 19-22 m/s. W zasięgu silnie rozwiniętych chmur kłębiasto-opadowych, szczególnie w czasie występowania burz i przelotnych opadów, porywy wiatru mogły być znacznie silniejsze od zarejestrowanych przez stacje pomiarowe w tym rejonie. Rozwinięta chmura burzowa może być bowiem przyczyną wystąpienia w jej zasięgu porywów wiatru o prędkości 25 m/s i więcej. W tym rejonie w godzinach popołudniowych i wieczornych wystąpiły także silne opady deszczu. Opady okresami miały charakter silnej ulewy, współczynnik natężenia opadów osiągał wartość około 4.

Sąd I instancji podkreślił przy tym, że nie było w T. stacji pomiaru natężenia wiatru, ani ilości opadów, a zatem w miejscu, w którym doszło do powstania szkody nie było możliwości dokładnego pomiaru siły wiatru i ilości opadów. Jednakże najbliższe stacje pomiarowe, które znajdowały się w pobliskich miejscowościach - K., L., O., S., W., G. takie pomiary poczyniły. Jak wynika z odnotowanych tam pomiarów - wiatr był tego dnia porywisty, średnie jego porywy wynosiły od 19 do 22 m/s, jednak w czasie burz jak wskazano w opinii IMiGW porywy wiatru mogły być znacznie silniejsze od zarejestrowanych przez stacje. Rozwinięta chmura burzowa może być przyczyną wystąpienia w jej zasięgu porywów wiatru o prędkości 25 m/s i więcej. Zwrócono uwagę, że na takie właśnie zjawisko gwałtownej burzy z niesłychanie silnym wiatrem wyrwijającym drzewa owocowe w ogrodzie, zrywającym plandeki z dachów domów, naruszającym konstrukcję ściany budynku wskazali świadkowie przesłuchani w sprawie - I. B., C. M. i M. D.. Wskazano, że dwaj ostatni świadkowie taki huraganowy wiatr zauważyli w dniu powstania szkody w T., gdyż tam właśnie mieszkają, natomiast I. B. była świadkiem trąby powietrznej, która w dniu 6 sierpnia 2013 roku w miejscowości P. - odległym około 6 kilometrów od T., naruszyła konstrukcję ściany budynku. Wspomniano również, że o nawalnicach, jakie przeszły wieczorem i w nocy 6 sierpnia 2013 roku można było przeczytać także w gazecie regionalnej następnego dnia, potwierdziło to również zaświadczenie Komendanta Państwowej Straży Pożarnej z S.. W ocenie Sądu meriti nie ulega zatem wątpliwości, że wiatr, który pojawił się w czasie gwałtownej burzy nad T. w dniu 6 sierpnia 2013 roku mógł osiągnąć prędkość 25 m/s a nawet więcej, co pozwala przypisać mu charakter wiatru huraganowego. Podobnie współczynnik natężenia opadów podczas burzy tego dnia wyniósł około 4, a zatem z dużym prawdopodobieństwem mógł w okolicy T. padać nawalny deszcz o natężeniu co najmniej 4. Deszcz, który spowodował zawalenie konstrukcji dachu na budynku indycznika nosił zatem cechy deszczu nawalnego.

Nie można uznać przy tym za uzasadnione twierdzenia pozwanego, że skoro likwidator szkody nie widział skutków burzy w postaci powalonych drzew, zerwanych linii energetycznych - to jego zdaniem nie miało miejsca zjawisko pogodowe opisywane przez powoda. Zauważono, że likwidator szkody W. F. pojawił się w celu wyceny szkody w miejscu jej powstania dopiero w dniu 14 sierpnia 2013 roku, a zatem ósmego dnia po zdarzeniu. Zasadnie więc twierdzi powód, że do tego czasu uprzątnięto skutki wichury, a zastoiny wody wyschły.

Reasumując Sąd Okręgowy przyjął, że zdarzenie z dnia 6 sierpnia 2013 roku polegające na huraganowym wietrze i nawalnym deszczu było objęte treścią umowy obowiązkowego ubezpieczenia budynków wchodzących w skład

gospodarstwa rolnego od ognia i innych zdarzeń losowych. Pozwany winien zatem wypłacić powodowi odszkodowanie za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie zdarzenia.

Zdaniem Sądu I instancji w przedmiotowej sprawie zostały spełnione przesłanki warunkujące powstanie świadczenia po stronie pozwanego, a mianowicie strony zawarły ważną umowę ubezpieczenia, której przedmiotem był między innymi budynek indycznika, nastąpił również wypadek ubezpieczeniowy (niezależny od woli powoda) w postaci huraganowego wiatru i nawałnego deszczu, pozostający w związku przyczynowym z powstałą szkodą. Według opinii biegłego sądowego G. K. właśnie to zjawisko pogodowe było wyłączną przyczyną zawalenia się dachu i ściany indycznika. Przyznano rację, że budynek indycznika w chwili powstania szkody był w trakcie remontu dachu, jednakże nie pominięto, że na podstawie fotografii i zeznań świadków biegły ustalił, że zabezpieczenie dachu poprzez zamontowanie odpowiednich plandek było prawidłowe i zgodne z zasadami sztuki budowlanej. Takie zabezpieczenie było prowizoryczne w znaczeniu czasowe, krótkotrwałe, gdyż następnego dnia prace remontowe miały być kontynuowane. Sąd meriti zaznaczył, że nie można przyjąć, że zabezpieczenie dachu było prowizoryczne w znaczeniu złe, nieodpowiednie. W ocenie Sądu Okręgowego biegły w sposób logiczny i wyraźny wyjaśnił, że takie zabezpieczenie było wystarczające w przypadku czynników atmosferycznych o umiarkowanej intensywności działania, natomiast w przypadku intensywnych opadów deszczu i huraganowego wiatru zabezpieczenie takie nie dawało gwarancji skutecznej ochrony budynku. Podkreślono także, że w dacie wystąpienia szkody - na przełomie lipca i sierpnia 2013 roku Burmistrz S. nie stosował jeszcze komunikatów, ani też ostrzeżeń dotyczących możliwości wystąpienia niekorzystnych, niebezpiecznych zjawisk pogodowych, co wynika z jego oświadczenia złożonego jako dowód w sprawie. Z tej przyczyny uznano, że ani robotnicy remontujący dach, ani sam powód nie mogli przewidzieć, że w późnych godzinach wieczornych nadejdzie tak gwałtowna burza, że prawidłowe choć czasowe zabezpieczenie dachu okaże się nieskuteczne. Nie można więc przypisać powodowi przyczynienia się do powstania szkody, co sugeruje pozwany.

Co do wysokości szkody poniesionej przez powoda wskazano, że została ona sprawdzona przez biegłego sądowego, który wyliczył, że koszt materiałów i robocizny potrzebnych do usunięcia szkody wyniósł netto 103.387,17 złotych, natomiast koszt utylizacji pozostałości i uprzątnięcia terenu 5% tej kwoty, czyli 5.169,36 złotych, łącznie 108.556,53 złotych. Takiej też kwoty żądał ostatecznie powód po ograniczeniu powództwa. Wartość materiałów z odzysku, która mogła być użyta do wykonania prac naprawczych została wyliczona przez biegłego na kwotę 3.787,15 złotych. Biegły podkreślił również, że zawalenie się stropu budynku było stanem awaryjnym i praca w warunkach takiej katastrofy budowlanej wymagała od pracujących osób zwiększenia ich uwagi na bezpieczeństwo wykonywanych prac, a to wiązało się z kolei z dłuższym okresem ich wykonywania. Z tego względu biegły przyjął zwiększone nakłady prac rozbiórkowych. Podobnie przy rozbiórce muru z cegieł, biegły przyjął zwiększone nakłady pracy, gdyż wszelkie prace były wykonywane ręcznie, nie zaś przy pomocy ciężkiego sprzętu, który nie mógł wjechać na teren zawalonego budynku. Ponadto użycie ciężkiego sprzętu spowodowałoby także powstanie kosztów po stronie powoda związanych z użyczeniem dźwigu do rozbiórki budynku. Zdaniem Sądu Okręgowego opinia biegłego zarówno główna jak i uzupełniająca są logiczne, jasne, rzeczowe, kategoryczne jak i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Biegły dodatkowo wyjaśnił ustnie wątpliwości pozwanego zgłoszone do opinii uzupełniającej i w sposób przekonywujący uzasadnił swoje stanowisko. Zdaniem Sądu meriti obie opinie biegłego zasługują w pełni na akceptację i dlatego stały się podstawą ustaleń w niniejszej sprawie co do przyczyny powstania szkody i jej wysokości. Wskazano, że ma rację biegły sądowy przyjmując zwiększone nakłady pracy przy usuwaniu skutków zawalenia budynku, gdyż każda katastrofa budowlana wymaga większej ostrożności przy prowadzeniu prac rozbiórkowych przez zatrudnionych przy jej usuwaniu pracowników. Podobnie przyjął Sąd I instancji w zakresie konieczność ręcznej rozbiórki części zawalonej konstrukcji budynku i takie uprzątnięcie, gdyż nie dało się sprowadzić ciężkiego sprzętu, który zresztą pociągnąłby również dodatkowe koszty związane z jego wypożyczeniem przez powoda. Za uzasadnione uznano także żądanie zasądzenia kosztów utylizacji odpadów po remoncie, wyliczonych przez biegłego zgodnie z treścią przepisów ustawy na 5% od wartości szkody.

Podkreślono także, że powód wyłożył własne środki na remont budynku wobec odmowy wypłaty odszkodowania przez pozwanego. Zapłacił zatem zarówno za zakup materiałów jak i za robocizną łączną kwotę 112.700,85 złotych, co

wykazał dołączonymi dokumentami - fakturami i dowodami zapłaty, ograniczył jednak żądanie pozwu do wysokości szkody wyliczonej i skorygowanej przez biegłego sądowego. Niemniej takie rzeczywiste koszty usunięcia szkody.

Odwołując się do orzecznictwa wskazano, że nie ulega wątpliwości, że w celu odtworzenia stanu, jaki miał miejsce przed zaistnieniem szkody, poszkodowany musi ponieść nakłady pełnowartościowe - zakupić nowe materiały i usługi. Wskazano również, że według art. 68 ust. 1 pkt 2 u.u.o. podstawą ustalenia wysokości szkody powinien być kosztorys odzwierciedlający koszty związane z odbudową lub remontem, określone zgodnie z obowiązującymi w budownictwie zasadami kalkulacji i ustalania cen robót budowlanych, przy uwzględnieniu dotychczasowych wymiarów, konstrukcji, materiałów i wyposażenia. Wspomniany kosztorys i wskazana w nim wysokość szkody ma zapewnić realizację zasady, że odszkodowanie ma zapewnić przywrócenie stanu poprzedniego - odbudowę, remont lub naprawę takiego samego budynku. W celu odtworzenia stanu, jaki miał miejsce przed zaistnieniem szkody, poszkodowany musi ponieść nakłady pełnowartościowe - zakup materiałów i usług. Nie wykonuje się z reguły remontów ze zużytych materiałów i usług. Odnosząc się do powyższych rozważań w kontekście niniejszej sprawy Sąd I instancji podniósł, że powód wykorzystał materiał nadający się do ponownego użycia, lecz był on niewystarczający do prac polegających na odbudowie indycznika, stąd oprócz niego musiał użyć dodatkowo znacznej ilości materiału nowego, pełnowartościowego i poniósł na ten cel wydatki. Dlatego też przyjęto, że skoro poszkodowany powód dokonał zakupu pełnowartościowych materiałów i usług związanych z odbudową indycznika, to należy mu się zwrot poniesionych na ten cel kosztów, ustalonych i skorygowanych przez biegłego sądowego na łączną kwotę 103.387,17 złotych i brak jest podstaw do pomniejszenia tej sumy o tzw. pozostałości.

Za nieuzasadnione uznano żądanie pozwanego obniżenia wysokości odszkodowania wyliczonego przez biegłego sądowego o 30% z tytułu przyjętego w umowie ubezpieczenia zużycia budynku indycznika. Wskazano przy tym, że z treści art. 68 ust. 1 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych nie wynika, aby ustalone koszty naprawienia szkody miały być pomniejszone o ustalony w dokumencie ubezpieczenia stopień zużycia budynku. Z treści art. 13 ust. 3 tej ustawy wynika, że odszkodowanie z ubezpieczenia mienia musi odpowiadać wysokości szkody oraz mieścić się w granicach sumy ubezpieczenia. Celem ubezpieczenia obowiązkowego jest bowiem umożliwienie ubezpieczonemu naprawy zniszczonego na skutek zdarzeń losowych mienia.

Wskazano, że w niniejszej sprawie suma ubezpieczenia indycznika wynosiła zgodnie z umową stron 808.500 złotych, a zatem wyliczone odszkodowanie nie przekracza tej wysokości. Przywołano również orzecznictwo Sądu najwyższego, z którego wynika, że "ustalenie wysokości szkody w razie niepodjęcia odbudowy, naprawy lub remontu budynku wchodzącego w skład gospodarstwa rolnego następuje z uwzględnieniem stopnia zużycia budynku. Odszkodowanie wypłaca się w kwocie odpowiadającej wysokości szkody, nie większej jednak od sumy ubezpieczenia ustalonej w umowie". Dlatego też Sąd Okręgowy zgodził się ze stanowiskiem powoda, że a contrario można wysnuć wniosek, iż w przypadku podjęcia odbudowy, naprawy lub remontu budynku, odszkodowanie wypłaca się w kwocie odpowiadającej wysokości szkody realnie poniesionej, bez uwzględnienia stopnia zużycia technicznego budynku.

Z tych wszystkich względów Sąd I instancji zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 108.556,53 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 14 września 2013 roku do dnia zapłaty. Co do terminu początkowego należnych odsetek wskazano, że powód zawiadomił pozwanego następnego dnia po zdarzeniu wyrządzającym szkodę, czyli 7 sierpnia 2013 roku, czemu pozwany nie zaprzeczył. Natomiast datę początkową naliczania odsetek powód wskazał na 14 września 2013 roku, gdyż miesiąc wcześniej - w dniu 14 sierpnia 2013 roku likwidator pozwanego spisał protokół szkody. Stąd żądanie odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia 14 września 2013 roku uznano za jak najbardziej usprawiedliwione na podstawie powołanego przepisu ustawy w związku z art. 481 § 1 i 2 k.c.

Wobec ograniczenia żądaniu pozwu i braku wyrażenia na powyższą czynność procesową zgody przez pozwanego, Sąd Okręgowy oddalił powództwo w pozostałej części.

Dokonując oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, sąd uznał za wiarygodne wszelkie dokumenty złożone przez strony. Zdaniem Sądu meriti sporządzone w niniejszej sprawie opinie biegłego także zasługują na pełną akceptację, bowiem biegły sądowy w sposób rzeczowy, logiczny i kategoriyczny wskazał, że jedyną przyczyną

zawalenia budynku były nadzwyczajne warunki pogodowe polegające na silnym wietrze i ulewie, które doprowadziły do zerwania plandek, zalania wodą konstrukcji dachu, jej nadmiernego obciążenia i ostatecznie do załamania się dachu i jego zawalenia wraz z częścią ścian budynku. Kwestionowane przez pozwanego pozycje kosztorysu skorygowanego przez biegłego, zostały przez biegłego wyjaśnione w opinii uzupełniającej i na rozprawie w czasie ustnych wyjaśnień. Zauważono przy tym, że pozwany zgłaszający zarzuty i uwagi do opinii, nie stawiał się na rozprawę, na którą wezwano biegłego sądowego, by umożliwić pozwanemu wyjaśnienie jego wątpliwości.

Za wiarygodne uznano także zeznania świadków: C. M., I. B., B. T. (2), J. T., P. B., M. D., J. O.. Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że niewiele wniosły zeznania świadka W. F. - likwidatora szkody.

Zaś co do zeznań powoda M. T. wskazano, że zdaniem sądu zeznania te są od samego początku procesu konsekwentne i wiarygodne. Zwrócono uwagę, że powód na potwierdzenie swoich słów złożył do akt liczne dokumenty na okoliczność zawarcia umowy, zgłoszenia szkody, udziału w likwidacji szkody, odwołania od decyzji pozwanego, poniesienia kosztów związanych z naprawą uszkodzonego w trakcie burzy budynku indycznika. Z tych względów sąd uznał je w całości za wiarygodne i uczynił podstawą swych ustaleń faktycznych.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z § 6 punkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu uwzględniając, że powód wygrał postępowanie w 90%. Zaś na podstawie art.113 ust.1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych mając na uwadze fakt, że pozwany przegrał proces w przeważającej części, nakazał ściągnąć od niego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim kwotę 409,74 złotych z tytułu brakujących kosztów sądowych, stanowiących różnicę pomiędzy sumą wynagrodzeń przyznanych biegłemu sądowemu - 2.949,24 złotych, a zaliczką zapłaconą na ten cel - 3.000 złotych oraz kosztami opinii IMiGW we W. - 430,50 złotych i kosztami stawiennictwa świadka - 30 złotych.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając orzeczenie w całości i jednocześnie zarzucając zaskarżonemu rozstrzygnięciu:

- naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 67 ust. 2 pkt 2 oraz 5 w związku z art. 67 ust. 5 oraz art. 59 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152). związku z art. 361 k.c. oraz art. 805 k.c. - przez błędne przyjęcie przez Sąd I instancji, że obowiązek naprawienia szkody, którą poniósł powód w związku ze zdarzeniem losowym z dnia 6 sierpnia 2013 roku obciąża pozwanego (...) S.A. w W., w ramach umowy ubezpieczenia przejęło na siebie to ryzyko i ryzyka opisane w ww. przepisach faktycznie wystąpiły,

- błędy w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, że wystąpiły w przypadku szkody powoda ryzyka opisane w ww. ustawie: huraganu (działanie wiatru o prędkości nie mniejszej niż 24 m/s, jeśli wyrządza szkody masowe, w przypadku pojedynczych szkód spowodowanych huraganem wymagane jest, aby stwierdzono jego działanie w najbliższym sąsiedztwie) oraz deszczu nawalnego (o współczynniku wydajności co najmniej 4), że czynniki te wystąpiły dnia 6 sierpnia 2013 roku i były wyłączną przyczyną uszkodzenia budynku powoda, pomimo, że opinia z dnia 14 stycznia 2015 roku Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział we W. oraz informacje pogodowe z prasy regionalnej, jak i zaświadczenie Straży Pożarnej w S. oraz zeznania świadków potwierdzają występowania tych zjawisk w bliższej i dalszej okolicy, a nie w miejscu wystąpienia szkody powoda,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., poprzez błędną interpretację i wyciąganie nieprawidłowych wniosków w zakresie okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia, skoro nie było w T. stacji pomiaru natężenia wiatru ani ilości opadów, a zatem w miejscu, w którym doszło do powstania szkody, to nie było możliwości dokładnego pomiaru siły wiatru i ilości opadów. Wskazano, że mimo tego Sąd I instancji przyjął za miarodajne dla oceny zasadności roszczenia powoda najbliższe stacje pomiarowe, które znajdowały się w pobliskich miejscowościach, to jest w K., L., O., S., W., G., gdzie odnotowano tam pomiary - wiatr był tego dnia porywisty, średnie jego porywy wynosiły od 19 do 22 m/

s, jednak w czasie burz porywy wiatru mogły być znacznie silniejsze od zarejestrowanych przez stacje, oddalone od miejsca szkody w linii prostej, od 8 do 30 km,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., poprzez błędną interpretację i wyciąganie nieprawidłowych wniosków wynikających z opinii biegłego sądowego G. K., że tylko i wyłącznie zjawisko pogodowe było przyczyną zawalenia się dachu i ściany indycznika, mimo, że budynek indycznika w chwili powstania szkody był w trakcie remontu dachu; na podstawie fotografii i zeznań świadków biegły ustalił, a Sąd I instancji przyjął, że zabezpieczenie dachu było prawidłowe i zgodne z zasadami sztuki budowlanej, mimo, że było prowizoryczne w znaczeniu czasowe, krótkotrwałe, gdyż następnego dnia prace remontowe miały być kontynuowane. Wskazano, że mimo, iż biegły dysponował jedynie fotografiami i zeznaniami świadków, to uznał, że zabezpieczenie było wystarczające w przypadku czynników atmosferycznych o umiarkowanej intensywności działania, natomiast w przypadku intensywnych opadów deszczu i huraganowego wiatru zabezpieczenie takie nie dawało gwarancji skutecznej ochrony budynku. Zdaniem skarżącego błędnie też Sąd I instancji przyjął jako okoliczność przesądzającą o prawidłowym zabezpieczeniu obiektu, to, że robotnicy remontujący dach, ani sam powód nie mogli przewidzieć, że w późnych godzinach wieczornych nadejdzie tak gwałtowna burza, a prawidłowe choć czasowe zabezpieczenie dachu okaże się nieskuteczne,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną interpretację i wyciąganie nieprawidłowych wniosków ze zgromadzonego materiału dowodowego, że skoro zabezpieczenie budynku w trakcie remontu było wystarczające przy braku wiatru o sile huraganu (powyżej 24 m/sek) i deszczu na walnego (o wydajności co najmniej 4), to było niewystarczające przy przekroczeniu tych,

- naruszenie art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z obniżeniem wysokości odszkodowania wyliczonego przez biegłego sądowego o 30% z tytułu przyjętego w umowie ubezpieczenia zużycia budynku indycznika, mimo, że biegły przyjął jako bezsporny stopień zużycia technicznego budynku wynoszący 30 %,

- błędne ustalenia faktyczne, w szczególności, że w miejscu powstania szkody zostały spełnione przesłanki wiatru o sile huraganu, skoro nie dowiedziono, że wystąpiły szkody masowe w przypadku pojedynczych szkód spowodowanych huraganem wymagane jest, aby stwierdzono jego działanie w najbliższym sąsiedztwie ani, że wystąpił deszcz nawalny o współczynniku wydajności 4.

Uwzględniając powyższe wniesiono o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i oddalenie powództwa, oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Uzasadniając swoje stanowisko pozwany ponownie przytoczył zarzuty i wskazał, że jak wynika z faktów powszechnie dostępnych, zatem i znanych Sądowi I instancji z urzędu, stacje meteorologiczne były zlokalizowane od miejsca powstania szkody w odległości (w linii prostej) od 8 kilometrów, poprzez 10 km, 15 km, aż do 30 kilometrów. Nadto powszechnie znana jest okoliczność, że miejsce wystąpienia szkody oraz stacje meteorologiczne, których dane były brane pod uwagę są położone w bardzo urozmaiconym terenie, zarówno co do ukształtowania, jak i występowania obszarów zalesionych. Z tego to powodu, w ocenie skarżącego, notowania stacji nie były miarodajne dla przyjęcia, że mogą przesądzać o wystąpieniu huraganu i deszczu nawalnego w miejscu szkody.

Apelujący podkreślił, że w trakcie likwidacji szkody, jak w toku niniejszego postępowania, przeprowadzone oględziny miejsca szkody wykazały, że bezpośrednią przyczyną zawalenia się remontowanej części dachu nie było ryzyko huraganu lub deszczu nawalnego. Zdaniem pozwanego powyższe potwierdzają: stan faktyczny i rodzaj szkód w ubezpieczonym budynku oraz brak szkód w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca szkody. Zwrócono uwagę, że nie stwierdzono zerwanych linii energetycznych, połamanych konarów drzew, szkód w sąsiednich budynkach będących skutkiem działania wiatru o sile huraganu. Podobnie ślady wokół budynku oraz w najbliższej okolicy nie wskazują na działanie deszczu nawalnego, ponieważ nie stwierdzono jego śladów działania na okolicznych budynkach oraz w terenie (ślady na elewacjach, zastoiny w obniżeniach gruntu, szkody w uprawach), a także na części obiektu będącego

już po remoncie dachu. Nie odnotowano także interwencji Straży Pożarnej w tej okolicy z powodu usuwania skutków działania huraganu.

W ocenie skarżącego nie może być miarodajne dla przyjęcia, iż u powoda wystąpiły zjawiska skutkujące odpowiedzialnością odszkodowawczą pozwanego, ustalenie faktyczne dokonane przez Sąd I instancji to, iż w odległości około 600 metrów od indycznika powoda, w należącym do C. M., który również w tym samym czasie remontował dach swego domu podczas burzy uszkodzeniu uległ jego budynek na którym wymieniano starą dachówkę cementową na blaszaną, pomimo, że zabezpieczył dach plandeką i folią, by następnego dnia kontynuować prace. Zaznaczono, że nie oznacza to bowiem, że zabezpieczenie budynku było prawidłowe, zatem, że zniszczeń doszło mimo prawidłowych zabezpieczeń. Podobnej ocenie poddano przywołane na poparcie ustalenia faktycznego, mające potwierdzić odpowiedzialność pozwanego wobec powoda co do zasady, przypadki szkód w gospodarstwie I. B., mieszkającej w miejscowości P., położonej około 10 km od T., czy w ogrodzie M. D. zamieszkałego w (...), w odległości około 1 kilometra od budynku powoda, gdzie podczas burzy wiatr połamał kilka drzew owocowych, które musiały zostać usunięte.

Pozwany podniósł, że także artykuł z dnia 7 sierpnia 2013 roku w Gazecie (...) w artykule pod tytułem "(...)" informował o skutkach nawałnicy jaka przeszła poprzedniego dnia w godzinach popołudniowych nad G. i jego okolicą, a nie w powiecie (...), gdzie zlokalizowany jest uszkodzony budynek powoda.

Wskazano przy tym, że wykluczenie huraganu i deszczu nawałnego jako bezpośredniej przyczyny powstania szkody powoduje, brak odpowiedzialności za powstałą szkodę w ramach zawartej umowy ubezpieczenia, ponieważ ryzyko zalania w wyniku opadu nie zostało wymienione wśród zdarzeń losowych objętych ochroną ubezpieczeniową.

Powód odpowiadając na apelację wniósł o jej oddalenie w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję wg norm przepisanych.

Uzasadniając swoje stanowisko powód wskazał, że złożona apelacja stanowi tylko gołosłowną polemikę z prawidłowym wyrokiem Sądu I instancji. Stąd też strona pozwana podtrzymuje w całości swoją dotychczasową argumentację podniesioną w niniejszej sprawie, albowiem w świetle powielonej treści apelacji nie straciła ona swojej trafności i aktualności. Zaznaczono, że Sąd I instancji przeprowadził postępowanie dowodowe z należytą starannością, aby wyjaśnić wszystkie kwestie sporne i niejasności.

Podkreślono, że fakt zaistnienia nagłych, gwałtownych zjawisk pogodowych, mających cechy tak huraganu, jak i deszczu nawałnego, został jednoznacznie potwierdzony poprzez zeznania powoda, całkowicie bezstronnych świadków – właścicieli nieruchomości z pobliskiego terenu, ekspertyzę pogodową IMiGW z dnia 14 stycznia 2015 r., informacje z prasy regionalnej, a w końcu także zaświadczenie Straży Pożarnej w S.. Obszerność tego materiału dowodowego, pochodzącego z tak różnych źródeł, przy jego niemal pełnej zgodności co do treści, w ocenie strony powodowej sprawia, że twierdzenia powoda w tym zakresie są nie tylko wykazane, ale i w pełni wiarygodne. Zwrócono przy tym uwagę, że przeciwne wnioski strona pozwana chce wyciągać tylko i wyłącznie z treści zeznań świadka W. F., który nie tylko nie był bezpośrednim świadkiem tych wydarzeń pogodowych, a nadto jego wiedza pochodziła z tylko własnych domysłów, wywiedzionych na podstawie błędnych przesłanek.

W dalszej kolejności powód podkreślił, że brak jakiegokolwiek przyczynienia się osób trzecich do powstania szkody wynika wprost z opinii biegłego sądowego G. K., który w swojej opinii stwierdza, że zabezpieczenie robót budowlanych indycznika co do przyjętego sposobu dla tego typu prac (technologii) było prawidłowe, charakter zabezpieczenia był prowizoryczny, jednakże należy to rozumieć jako czasowy krótkotrwały, a nie zły, przyczyną uszkodzenia budynku było nadmierne obciążenie dźwigarów dachowych, które wobec utraty wytrzymałości załamały się do wnętrza budynku, pociągając (wywracając) za sobą fragmenty murów zewnętrznych do których były zakotwione, nadmierne obciążenie dźwigarów dachowych zostało spowodowane przez intensywny deszcz.

Odnosząc się zaś do argumentacja strony pozwanej odnośnie obniżenia wysokości odszkodowania na rzecz powoda o 30% „stanu zużycia technicznego” wskazano, że jest ona całkowicie bezzasadna w świetle niedawnej uchwały Sądu

Najwyższego z dnia 18 listopada 2015 r. w sprawie o sygnaturze akt III CZP 7/15, podjętej w odpowiedzi na pytanie prawne, zgodnie z którą ustalenie wysokości szkody w razie niepodjęcia odbudowy, naprawy lub remontu budynku wchodzącego w skład gospodarstwa rolnego następuje z uwzględnieniem stopnia zużycia budynku. Odszkodowanie wypłaca się w kwocie odpowiadającej wysokości szkody, nie większej jednak od sumy ubezpieczenia ustalonej w umowie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna.

Na wstępie odnotować należy, że postępowanie apelacyjne, jakkolwiek jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednakże zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Oznacza to, że Sąd Odwoławczy ma pełną swobodę jurysdykcyjną, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. Sąd ten nie może poprzestać jedynie na ustosunkowaniu się do zarzutów apelacyjnych. Merytoryczny bowiem charakter orzekania Sądu II instancji polega na tym, że ma on obowiązek poczynić własne ustalenia i ocenić je samodzielnie z punktu widzenia prawa materialnego, a więc dokonać subsumcji. Z tego też względu Sąd ten może, a jeżeli je dostrzeże powinien, naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia prawa materialnego popełnione przez Sąd I instancji i to niezależnie od tego, czy zostały one podniesione w apelacji, jeśli tylko mieszczą się w granicach zaskarżenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13.04.2000 r., III CKN 812/98 i in.).

Granice zaskarżenia w przedmiotowej sprawie wyznaczył w apelacji pozwany zaskarżając wyrok Sądu I instancji w całości.

W apelacji podniesiono zarzuty dotyczące naruszenia zarówno prawa procesowego, jak i materialnego. W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny odniósł się do zarzutów dotyczących obrazy prawa procesowego, gdyż dopiero prawidłowo ustalony stan faktyczny stanowić może podstawę dla rozstrzygnięcia pozwu złożonego w niniejszej sprawie.

Sąd Apelacyjny po analizie akt sprawy i zgromadzonego w ich materiału dowodowego stwierdził, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. okazał się nieuzasadniony. Sąd Odwoławczy stwierdził, że Sąd I instancji przeprowadził w przedmiotowej sprawie postępowanie dowodowe w zakresie wystarczającym dla poczynienia ustaleń faktycznych mających wpływ na zastosowanie przepisów prawa materialnego. Zgromadzone w sprawie dowody poddał wszechstronnej, wnikliwej ocenie, ustalając prawidłowo stan faktyczny sprawy. Ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd Okręgowy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, odpowiada wymogom stawianym przez przepis art. 233 § 1 k.p.c., uwzględnia cały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i tym samym pozostaje pod ochroną wynikającą z powołanego przepisu. Nie nosi ona cech dowolności, szczegółowo odnosi się przeprowadzonych w sprawie dowodów. W tym stanie rzeczy zarzuty pozwanego dotyczące naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. nie zasługiwały na uwzględnienie.

Podkreślić przy tym należy, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. W niniejszej sprawie pozwany nie wykazał, by Sąd Okręgowy naruszył powołane zasady logiki lub doświadczenia życiowego, pominął dowody istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Apelacyjny stwierdza, iż nie sposób dostrzec w treści uzasadnienia Sądu Okręgowego argumentów nielogicznych, sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego, czy będących przejawem niekonsekwencji Sądu. Nie zostały też pominięte przez ten Sąd żadne okoliczności, które mogłyby wpłynąć na treść wydanego w sprawie orzeczenia.

W orzecznictwie sądowym przyjmuje się również, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi

dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak Sąd Najwyższy min. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

W ocenie Sądu Apelacyjnego powyższym obowiązkom apelujący nie sprostał, a argumentacja podniesiona w apelacji stanowi jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego.

W szczególności podkreślić należy, iż ustalenie Sądu I instancji, iż szkoda w ubezpieczonym mieniu powoda wywołana została przez zdarzenie objęte umową ubezpieczenia tj. silny wiatr mający w porywach cechy huraganu (powyżej 24 m/sek) oraz deszczu nawalnego (o wydajności co najmniej 4) nie było dowolne i znajduje swoje uzasadnienie w materiale dowodowym znajdującym się w aktach sprawy.

Faktem jest, że opinia Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział we W. z dnia 14 stycznia 2015 roku potwierdza występowanie ww. zjawisk jedynie w bliższej i dalszej okolicy miejsca wystąpienia szkody, zauważyć jednak należy, iż wynika to wyłącznie z tego, że w T. nie ma stacji pomiaru natężenia wiatru, ani ilości opadów. Tym samym nie było możliwości dokładnego, obiektywnego pomiaru wartości i nasilenia wiatru oraz opadów w tym miejscu. Z tego właśnie względu zasadnym było odwołanie się do odczytów wskaźników pogodowych dokonanych w stacjach pomiarowych usytuowanych najbliżej ubezpieczonego obiektu, znajdujących się w K., L., O., S., W., G., tj. oddalonych od miejsca szkody w linii prostej od 8 do 30 km. Dokonane tam pomiary, nawet przy uwzględnieniu lokalnego zasięgu zjawisk atmosferycznych, uwiarygadniają możliwość ich wystąpienia w tym samym czasie w miejscu szkody. A połączenie tych informacji z pozostałymi dowodami w postaci: dokumentów - zaświadczenia Straży Pożarnej w S. i informacji opublikowanych w lokalnej prasie oraz ze źródeł osobowych - zeznań świadków I. B., M. D. i C. M. (zamieszkującego 600 metrów od budynków użytkownych przez powoda) oraz powoda, czyni twierdzenia pozwu wiarygodnymi. Dowody te są spójnie wzajemnie się uzupełniają i nie zostały przez stronę pozwaną skutecznie podważone. Jedyny dowód przeciwny stanowi zeznanie świadka W. F. – likwidatora szkody, który twierdził, iż nie widział skutków burzy w postaci powalonych drzew, zerwanych linii energetycznych, zastoin wodnych. Odnosząc się do powyższego stwierdzić trzeba, że przedstawiciel ubezpieczyciela, mimo niezwłocznego zgłoszenia szkody tuż po jej powstaniu, na oględziny miejsca zdarzenia przybył dopiero po 8 dniach, tj. 14 sierpnia 2013 roku. Zdaniem Sądu Odwoławczego pozwany chcąc w sposób miarodajny zaobserwować rzeczywiste szkody, jakie powstały w bezpośrednim pobliżu ubezpieczonych zabudowań winien do oględzin przystąpić niezwłocznie, czego jednak nie uczynił. Powszechnie wiadomym jest, iż skutki takich zdarzeń usuwane są na bieżąco. Nie jest też możliwym, by w miesiącu letnim, jakim jest sierpień, zastoiny wodne, nawet po bardzo intensywnych opadach, utrzymywały się ponad tydzień. Stąd też brak spostrzeżeń świadka nie może świadczyć o tym, iż żadne szkody nie wystąpiły.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił również wnioski wynikające z opinii biegłego sądowego G. K., przyjmując, że to właśnie zjawiska pogodowe było przyczyną zawalenia się dachu i ściany indycznika. Powyższa okoliczność wynika jednoznacznie z materiału dowodowego w postaci materiału zdjęciowego i zeznań ww. świadków oraz J. T., P. B. i J. O.. Wobec braku podważenia wiarygodności powyższych dowodów nie było podstaw do tego, by biegły pominął je dokonując oceny przyczyn zawalenia się części dachu i ścian ubezpieczonego budynku.

Zauważyć należy, iż w czasie gdy doszło do szkody, na ubezpieczonym obiekcie trwała wymiana dachu. Umowa stron nie zakazywała dokonywania takiego remontu czasie objętym ubezpieczeniem. Roboty te powierzone zostały podmiotom profesjonalnie trudniącym się prowadzeniem prac tego typu. P. B. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...) zajmował się usunięciem z dachu i utylizacją azbestu, natomiast nowe pokrycie dachu blachą było

wykonywane przez J. T., prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...). Z uwagi na wielkość powierzchni dachu, prace te nie mogły być wykonane w ciągu jednego dnia, dlatego wykonawcy zachowywali się racjonalnie, odkrywając pokrycie dachowe partiami. Roboty przerywane były na okres nocy i kontynuowano je następnego dnia. Po zakończeniu robót w dniu w którym doszło do powstania szkody, budynek został zabezpieczony w sposób standardowy, zgodny ze sztuką budowlaną, co wynika jednoznacznie z opinii biegłego G. K.. Fakt, że było to zabezpieczenie tymczasowe, dokonywane na czas nocnej przerwy, nie oznacza, iż było ono niewystarczające. Podkreślić przy tym należy, iż pozwany poza zakwestionowaniem wykonanych zabezpieczeń i wniosków zawartych w opinii biegłego, nie podważył wiarygodności tych dowodów. Nie wskazał on również, jakie jego zdaniem byłoby właściwe i skuteczne zabezpieczenie dachu na okres przerwanych na czas nocy prac, aby zapobiegło powstaniu szkody również w przypadku wystąpienia wichury z porywami o sile huraganu lub deszczu nawalnego. W tym stanie rzeczy, w ocenie Sądu Apelacyjnego, powodowi i remontującym dach wykonawcom nie można postawić zarzutu zaniedbania lub zaniechania. Co za tym idzie również i ten zarzut apelacji okazał się nietrafny.

Wobec powyższego Sąd Odwoławczy podzielił przeprowadzoną przez Sąd I instancji ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, tym samym zaakceptował poczynione w oparciu o te ocenę ustalenia faktyczne oraz rozważania prawne uznając je za własne, bez ich ponownego przytaczania.

Odnosząc się do zarzutów dotyczących naruszenia prawa materialnego wskazać należy, iż podstawę prawną powództwa, jak wskazał Sąd I instancji, stanowiły postanowienia umowy ubezpieczenia mienia z dnia 31 grudnia 2012 roku oraz przepisy ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, regulującej ubezpieczenie budynków rolniczych. Strony zawarły bowiem umowę obowiązkowego ubezpieczenia wynikającego z art. 59 ww. ustawy, który stanowi, że rolnik jest obowiązany zawrzeć umowę ubezpieczenia budynku wchodzącego w skład gospodarstwa rolnego, zwanego dalej "budynkiem rolniczym", od ognia i innych zdarzeń losowych.

Z przepisu art. 67 ust. 1 ww. ustawy wynika natomiast, że z tytułu ubezpieczenia budynków rolniczych przysługuje odszkodowanie za szkody powstałe w budynkach na skutek zdarzeń losowych w postaci: ognia, huraganu, powodzi, podtopienia, deszczu nawalnego, gradu, opadów śniegu, uderzenia pioruna, eksplozji, obsunięcia się ziemi, tąpnięcia, lawiny lub upadku statku powietrznego. Przy czym w ust. 2 pkt 2 i 5 przepisu wskazano, że za szkody spowodowane przez: huragan - uważa się szkody powstałe w wyniku działania wiatru o prędkości nie mniejszej niż 24 m/s, którego działanie wyrządza masowe szkody; pojedyncze szkody uważa się za spowodowane przez huragan, jeżeli w najbliższym sąsiedztwie stwierdzono działanie huraganu; zaś deszcz nawalny - uważa się szkody powstałe w wyniku opadów deszczu o współczynniku wydajności co najmniej 4.

Wobec przyjęcia, iż szkoda w ubezpieczonym budynku powioda nastąpiła w okresie objętym ubezpieczeniem, na skutek działania sił przyrody tj. wiatru o prędkości nie mniejszej niż 24 m/s, oraz deszczu nawalnego o współczynniku wydajności co najmniej 4 należało uznać, iż pozwany ponosi za nią odpowiedzialność.

Dalej wskazać trzeba, że zgodnie z przepisem art. 22. 1. ww. aktu prawnego do umów ubezpieczenia obowiązkowego, w sprawach nieuregulowanych w ustawie, stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego.

W myśl przepisu art. 13 ust. 1 ustawy zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie lub świadczenie z tytułu ubezpieczenia obowiązkowego na podstawie uznania roszczenia uprawnionego z umowy ubezpieczenia w wyniku ustaleń, zawartej z nim ugody, prawomocnego orzeczenia sądu lub w sposób określony w przepisach ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U. z 2012 r. poz. 159 i 742). W obowiązkowych ubezpieczeniach mienia odszkodowanie wypłaca się w kwocie odpowiadającej wysokości szkody, nie większej jednak od sumy ubezpieczenia ustalonej w umowie (art. 13 ust. 3).

Zasadą jest zatem, że w ubezpieczeniu mienia odszkodowanie pokrywa tylko szkodę rzeczywistą (damnum emergens), powstałą w konkretnym przedmiocie stanowiącym przedmiot ubezpieczenia. Szkodą jest tu różnica pomiędzy stanem tego przedmiotu przed i po zdarzeniu rodzącym odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń.

Odszkodowanie na odpowiadać wysokości szkody i nie może prowadzić do bezpodstawnego wzbogacenia. Górną granicę odpowiedzialności stanowi suma ubezpieczenia.

Podnieść nadto należy, iż przepisy ww. ustawy różnicują metodę i sposób ustalania wysokości szkody na dwie sytuacje: gdy rolnik nie podejmuje odbudowy, naprawy lub remontu budynku, w którym powstała szkoda wywołana zdarzeniem rodzącym odpowiedzialność ubezpieczyciela (art. 68 ust. 1 pkt 1 ustawy) i gdy następuje odbudowa lub remont budynku (art. 68 ust.1 pkt 2). W pierwszym wypadku, objętym zagadnieniem prawnym, wysokość szkody ustala się na podstawie cenników stosowanych przez zakład ubezpieczeń do szacowania wartości budynków (art. 70 ust. 3 pkt 1). Natomiast w sytuacji drugiej, wysokość szkody ustala się na podstawie kosztorysu wystawionego przez podmiot dokonujący odbudowy lub remontu budynku, odzwierciedlającego koszty związane z odbudową lub remontem, określone zgodnie z obowiązującymi w budownictwie zasadami kalkulacji i ustalania cen robót budowlanych - przy uwzględnieniu dotychczasowych wymiarów, konstrukcji, materiałów i wyposażenia; jeżeli suma ubezpieczenia została ustalona według wartości rzeczywistej, uwzględnia się również faktyczne zużycie budynku od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń do dnia powstania szkody (art. 68 ust.1 pkt 2). W myśl ust. 4 art. 68 ustawy zakład ubezpieczeń nie uwzględnia stopnia zużycia budynku przy szkodach drobnych, których wartość nie przekracza równowartości w złotych 100 euro, ustalonej przy zastosowaniu kursu średniego ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski obowiązującego w dniu ustalania odszkodowania.

Nadto przepis art. 69 ww. ustawy stanowi, że wysokość szkody w budynkach rolniczych zmniejsza się o wartość pozostałości, które mogą być przeznaczone do dalszego użytku, przeróbki lub odbudowy. Przepis wyraża obowiązującą na gruncie odpowiedzialności odszkodowawczej zasadę *compensatio lucri cum damno*, a więc kompensowanie uszczerbku doznanego przez poszkodowanego korzyścią uzyskaną przez niego w wyniku tego samego zdarzenia, które spowodowało uszczerbek.

W przedmiotowej sprawie powód podjął się odbudowy ubezpieczonego obiektu i przedstawił faktury za wykonane prace naprawcze, obejmujące zużyte w tym celu materiały budowlane i robociznę. Wysokość wynikających z nich kwot została zweryfikowana przez biegłego sądowego i ustalona w ostateczności na kwotę 1087.556,53 złotych zasądzoną w punkcie 1 zaskarżonego wyroku. W tej części pozwany nie kwestionował opinii biegłego. Apelujący zarzucał natomiast naruszenie art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych wskazując, iż Sąd Okręgowy winien obniżyć wysokość odszkodowania wyliczonego przez biegłego sądowego o 30% z tytułu przyjętego w umowie ubezpieczenia zużycia budynku indycznika.

Zarzut ten okazał się chybiony mimo, że niespornym jest, że stopień zużycia technicznego ubezpieczonego budynku powoda w dacie zawarcia umowy wynosił 30 %. Sąd Apelacyjny zwraca bowiem uwagę na fakt, iż w umowie zgodnie z art. 70 ust. 1 i 2 pkt 1 ustawy z dnia sumę ubezpieczenia ustalono odrębnie dla każdego budynku rolniczego objętego ubezpieczeniem, według wartości rzeczywistej tego budynku, przez którą rozumie się wartość w stanie nowym w dniu zawarcia umowy, pomniejszoną o stopień zużycia budynku rolniczego. Powyższe oznacza, iż zgodnie z przepisem art. 68 ust. 2 odszkodowanie mogło by być pomniejszone jedynie o faktyczne zużycie budynku od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń do dnia powstania szkody. W przedmiotowej sprawie strona pozwana nie naprowadziła dowodu na to, by po dacie zawarcia umowy ubezpieczenia do daty zaistnienia szkody nastąpiło użycie budynku odpowiadające 30 %. Natomiast już sama treść umowy stron wskazuje na to, iż zużycie takie budynku występowało w dacie zawarcia kontraktu. Co za tym idzie nie było podstaw do wnioskowanego przez pozwanego obniżenia odszkodowania.

W tym stanie rzeczy niezasadne okazały się zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 67 ust. 2 pkt 2 oraz 5 w związku z art. 67 ust. 5 oraz art. 59 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152). związku z art. 361 k.c. oraz art. 805 k.c.

Mając na uwadze wszystkie wyżej wskazane okoliczności i przepisy na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Odwoławczy apelację pozwanego oddalił, jako bezzasadną, orzekając jak w punkcie pierwszym sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zgodnie z wyrażoną w nim regułą odpowiedzialności za wynik postępowania. Wobec oddalenia apelacji pozwanego w całości, strona pozwana winna zwrócić powodowi poniesione przezeń koszty postępowania odwoławczego. Na zasądzone koszty procesu składało się wynagrodzenie pełnomocnika powoda przed Sądem Odwoławczym 7.200zł, ustalone na poziomie minimalnych stawek podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie, z uwzględnieniem, że przed Sądem apelacyjnym powoda reprezentował nowy pełnomocnik, będący adwokatem.

SSO del. Agnieszka Bednarek-Moraś SSA Danuta Jezierska SSA Artur Kowalewski